

ZGŁOSIŁ SIĘ NA OCHOTNIKA DO AUSCHWITZ. PO WOJNIE ZOSTAŁ ROZSZTRZELANY PRZEZ POLAKÓW

Wstrząsająca historia życia i śmierci rotmistrza Pileckiego.

Witold Pilecki celowo dał się aresztować, aby w Auschwitz organizować ruch oporu i gromadzić informacje o zbrodniach niemieckich. Z obozu uciekł w 1943 roku, następnie walczył w powstaniu warszawskim oraz w 2. Korpusie Polskim we Włoszech.



Po powrocie do Polski został w 1947 roku aresztowany i oskarżony przez władze komunistyczne o szpiegostwo. **Był przesłuchiwany w barbarzyńskim śledztwie i brutalnie torturowany. "Oświęcim to była igraszka" - wyznał wtedy żonie. Został skazany na karę śmierci w pokazowym procesie i stracony w 1948 roku.**

Raporty rotmistrza Pileckiego zebrane w książce "The Auschwitz Volunteer: Beyond Bravery" zostały właśnie nagrodzone przez stowarzyszenie amerykańskich wydawców. Na kolejnych stronach piszemy więcej na temat pięknej biografii Pileckiego, brutalnym torturowaniu przez UB, propagandowym procesie i wyroku śmierci oraz o książkach, w których możemy przeczytać więcej o życiu rotmistrza.

Od narodzin do konspiracji

Witold Pilecki urodził się w 1901 roku w Rosji, dokąd władze carskie zesłały jego rodzinę za udział w powstaniu styczniowym. Po powrocie do Polski w latach 1918-1920 służył w wojsku. Walczył z bolszewikami, między innymi w bitwie warszawskiej.



Brał też udział w kampanii wrześniowej, potem zaangażował się w konspirację. W listopadzie 1939 roku był jednym z organizatorów Tajnej Armii Polskiej, która weszła później w skład Związku Walki Zbrojnej. W 1940 roku, gdy Niemcy utworzyli obóz Auschwitz, zaproponował dowództwu, że dobrowolnie przedostanie się do niego, by zbierać informacje oraz utworzyć ruch oporu.

Z własnej woli w Auschwitz

19 września 1940 roku podczas łapanki na Żoliborzu, świadomie pozwolił się złapać i pod nazwiskiem Tomasza Serafińskiego dostał się do Auschwitz jako więzień nr 4859. W czasie pobytu w Auschwitz trzykrotnie poważnie zachorował, ale nie poddał się.



Pierwsza grupa konspiracyjna, którą zawiązał wśród więźniów przywiezionych z Warszawy nosiła nazwę Tajnej Organizacji Wojskowej; tworzyły ją tzw. piątki. W miarę włączania kolejnych grup organizacji zmieniono nazwę na Związek Organizacji Wojskowych, który swoich żołnierzy miał we wszystkich komandach obozu oświęcimskiego.

Raporty oraz ucieczka z Auschwitz.

Pilecki przekazywał meldunki o panujących w obozie warunkach do Komendy Głównej ZWZ-AK w Warszawie, początkowo za pośrednictwem zwalnianych więźniów, później, gdy Niemcy znieśli zbiorową odpowiedzialność za ucieczki, sam Związek Organizacji Wojskowych zaczął je organizować i przekazywać ważne informacje.



Pierwsza ucieczka miała miejsce w maju 1942 roku. Wiosną 1943 gestapo stopniowo zbierało coraz więcej danych o obozowej konspiracji. Władze Auschwitz zdecydowały się na przetrzucenie "starych" polskich aresztantów do obozów na teren III Rzeszy. Gdy udało się uzyskać potwierdzenie tych decyzji, Witold Pilecki podjął plan ucieczki z Auschwitz. Wraz z dwoma więźniami: Janem Redzejem i Edwardem Ciesielskim dokonał tego w czasie świąt wielkanocnych z 26 na 27 kwietnia 1943 r.

Po ucieczce

Podczas pobytu w Wiśniczu przedstawił szczegółowy raport o zbrodniach popełnianych w Auschwitz oraz plan akcji zbrojnej w celu uwolnienia więzionych w obozie. Jednak dowództwo Okręgu Krakowskiego, obawiając się prowokacji, bardzo podejrzliwie potraktowało trójkę uciekinierów.



Nie mogąc podjąć współpracy z Krakowem, Pilecki nawiązał łączność z Warszawą i 22 sierpnia 1943 r. wyjechał do stolicy licząc na zgodę KG AK i na przyspieszenie momentu przeprowadzenia akcji odbicia więźniów oświęcimskich.

Plan odbicia więźniów oświęcimskich

Załoga Auschwitz liczyła ponad 3 tysiące funkcjonariuszy, a wokół obozu Niemcy skoncentrowali liczne jednostki Wehrmachtu oraz siły policyjne. Szacowano, że polskie siły partyzanckie mogłyby otworzyć obóz koncentracyjny na około pół godziny, a przez ten czas mogłoby uciec 200 - 300 więźniów. Reszta musiałaby szukać ratunku na własną rękę.



Podtrzymano jednak wcześniejszy wniosek o ataku na obóz, gdyby Niemcy zamierzali dokonać masowego mordu na więźniach. Witold Pilecki uznał powściągliwość przełożonych, ale nadal żył sprawami oświęcimiaków otaczając opieką ich rodziny, wysyłając paczki.

Powstanie Warszawskie i niemiecka niewola

Pilecki walczył w powstaniu warszawskim, po którym trafił do niemieckiej niewoli. Więziony w stalagach Lamsdorf i Murnau, po uwolnieniu wstąpił do 2. Korpusu Polskiego. Na osobisty rozkaz generała Władysława Andersa przedostał się do Polski, by prowadzić działalność wywiadowczą dla 2. Korpusu. Nie zareagował na rozkaz ucieczki z Polski wydany przez Andersa. Po wojnie napisał obszerniejszą wersję raportu dotyczącego Auschwitz.



Aresztowanie przez UB i tortury

W maju 1947 roku został aresztowany przez UB i osadzony w Areszcie Śledczym przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Torturowany i poddany barbarzyńskiemu śledztwu wyznał żonie: "Oświęcim to była igraszka".



Pilecki był przesłuchiwany pół roku przez stających z okrucieństwa oficerów. 4 listopada 1947 roku w obecności oficera śledczego MBP por. M. Krawczyńskiego i prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojska Polskiego mjr Rychlika, Pileckiego zmuszono do potwierdzenia złożonych w śledztwie zeznań i podpisu pod formułą o ich dobrowolności oraz braku tortur.

Proces

Proces Witolda Pileckiego rozpoczął się 3 marca 1948 roku w siedzibie warszawskiego Rejonowego Sądu Wojewódzkiego. Jak czytamy na stronach IPN, oskarżycielem był wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Wojska Polskiego mjr Czesław Łapiński.



"Oskarżał go o posiadanie broni, którą Pilecki po upadku powstania - podobnie jak większość powstańców - ukrył w skrytce i nie używał. Kolejne oskarżenie dotyczyło przygotowywania zamachów zbrojnych na prominentów reżimu, ale częściowo je utajniono, gdyż opierało się na materiale pozostałym po nieudanej prowokacji. [...] Podczas rozprawy prokurator nie dopuścił do przesłuchania świadków oskarżenia przebywających w większości w więzieniach oraz zrezygnował ze świadków obrony".

Wyrok śmierci

Rozstrzygnięcia w procesie Pileckiego zapadały poza salą sądową. "Proces w swym założeniu miał dostarczyć materiału propagandowego na potwierdzenie tezy o szpiegowskiej działalności grupy "Witolda" i współpracy z Niemcami w czasie okupacji. Ponadto miał stać się środkiem sterroryzowania społeczeństwa w jego odruchach niepodległościowych. Dlatego oskarżyciel żądał dla oskarżonych kary śmierci" - czytamy w biografii przygotowanym przez IPN. I dalej:



"15 marca 1948 r. w południe ogłoszono wyrok: W. Pilecki, M. Szelągowska i T. Płużański zostali skazani na karę śmierci, M. Sieradzki na dożywocie, a pozostali na kilkanaście lat więzienia". W uzasadnieniu wyroków śmierci czytamy:

"dopuszcili się najcięższej zbrodni stanu i zdrady narodu, cechowało ich wyjątkowe napięcie złej woli, przejawiali nienawiść do Polski Ludowej i reform społecznych, zaprzędali się obcemu wywiadowi i wykazali szczególną gorliwość w akcji szpiegowskiej".

Rozstrzelanie Pileckiego

Kierowane do prezydenta Bieruta prośby o ułaskawienie Witolda Pileckiego i zmianę wyroku śmierci na wyrok dożywotniego więzienia składane przez obrońcę, oświęcimskich przyjaciół czy Marię, żonę Pileckiego, zostały odrzucone. Rotmistrzowi nie pomógł także ówczesny premier Józef Cyrankiewicz, który znał Pileckiego z czasów pobytu w Auschwitz.



Witolda Pileckiego rozstrzelano 25 maja 1948 roku o godzinie 21:30. Ciało potajemnie pogrzebano prawdopodobnie na tzw. "Łączce" (dziś kwatery "L" cmentarza Powązkowskiego).

Uniewinnienie i pośmiertne odznaczenie

"W tym procesie chodziło o likwidację jednej osoby - rotmistrza Pileckiego, ponieważ on był dowódcą całej siatki, a cel Sowietów, podobnie jak cel Niemców był identyczny - zlikwidować polską inteligencję, polską kadrę dowódczą. Oni ten cel skutecznie realizowali" - mówił na jednym ze spotkań Tadeusz M. Płużański, autor książki "Bestie".

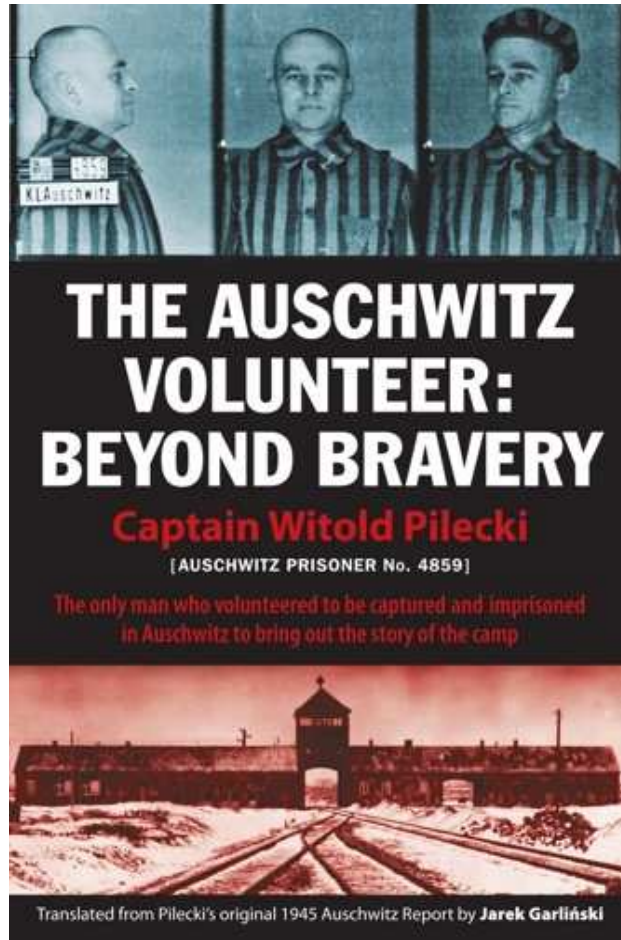


Dopiero we wrześniu 1990 roku Sąd Najwyższy uniewinnił rotmistrza i jego towarzyszy, ukazał niesprawiedliwy charakter wydanych wyroków, uwypuklił patriotyczną postawę skazanych w tym procesie.

W lipcu 2006 roku, podczas obchodów 62. rocznicy Powstania Warszawskiego, Prezydent RP Lech Kaczyński w uznaniu zasług Witolda Pileckiego i jego oddania sprawom ojczyzny odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego.

Amerykańska nagroda dla książki z raportami rotmistrza Pileckiego

Stowarzyszenie amerykańskich wydawców Association of American Publishers (AAP) nagrodziło na początku lutego książkę "The Auschwitz Volunteer: Beyond Bravery" z raportami rotmistrza Witolda Pileckiego.



"Jesteśmy przejęci i zaszczyceni tym, że książka znalazła uznanie AAP. Nagroda jest dla nas bardzo ważna i pozwoli na spopularyzowanie historii Pileckiego w Stanach Zjednoczonych" - mówi Terry Tegnazian, współzałożycielka wydawnictwa Aquila Polonica, które opublikowało książkę. Publikacja jest angielskim wydaniem książki "Ochotnik do Auschwitz" zawierającej raporty Pileckiego z trzyletniego pobytu w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz. Przetłumaczony przez Jarka Garlińskiego tom ukazał się w USA w kwietniu minionego roku.

"Bohater naszych czasów"

"Bohater naszych czasów" - tak Witolda Pileckiego określa Marco Patricelli, autor biografii rotmistrza, który dobrowolnie znalazł się w Auschwitz, aby napisać raport o panujących tam warunkach.

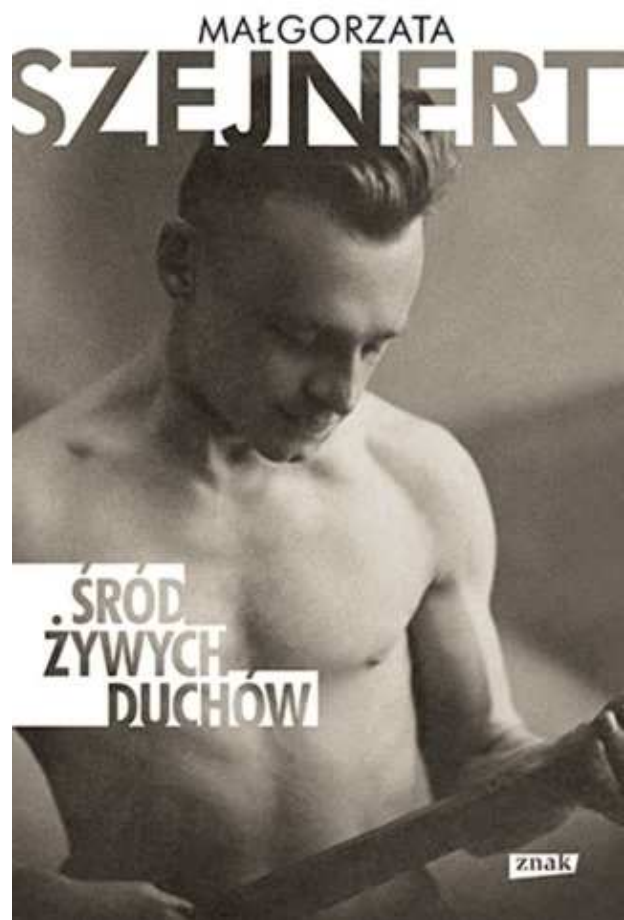


"Ochotnik" kończy się wymowną anegdotą o sędzi, który wydał wyrok śmierci w procesie głównego bohatera - Czesław Łapiński już w wolnej Polsce zmarł w warszawskim szpitalu przy ulicy rotmistrza Witolda Pileckiego.

Dr Marco Patricelli, historyk na Uniwersytecie Gabriele d'Annunzio w Chieti i Peszarze, podkreśla w "Ochotniku", że zajął się postacią Witolda Pileckiego, gdyż jego historia jest tak mało znana poza granicami Polski. Książka ukazała się w Polsce nakładem Wydawnictwa Literackiego.

"Śród żywych duchów"

Dramat polskich bohaterów wojennych - rotmistrza Pileckiego, generała Fieldorfa "Nila" i innych skazanych na śmierć w Polsce Ludowej - nie kończył się z chwilą wykonania wyroków. Dla rodzin straconych to początek walki o ujawnienie prawdy o losach bliskich: synów, mężów i ojców.



"Śród żywych duchów" to ich poruszająca historia. Małgorzata Szejnert, mimo starannie zatartych śladów, poszukuje grobów więźniów politycznych straconych w warszawskim więzieniu na Rakowieckiej. Zbiera relacje świadków i członków rodzin, ujawnia sposoby na obejście cenzury i zdobycie informacji w epoce strachu i nieufności.

Dziennikarka w mistrzowski sposób łączy opowieść o epoce terroru i o końcu lat osiemdziesiątych, tworząc niezwykłą kronikę przetomu i początku demokratycznych przemian w Polsce.

WYKORZYSTANO WP.PL